Numer 31. Lwów dnia 8. Lutego 1871 — Sroda. Rok III.



Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 sibgr. — we Francyi ćwierćrocznie 13 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNJA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m. Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. Reklamacye niepieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. **Administracya** *ogłoszeń i ekspedycya* miejscowa w Ajencyi dzienników *A. Piątkowskiego*, plac katedralny l. 31. Także w handlu B. Gorczyckiego w pałacu JOX. Ponińskiego w rynku.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 8. lutego.

Nigdy może przenikliwość dziennikarska nie doznała większej klęski, jak właśnie w dniu wczorajszym. Podczas gdy wszystkie dzienniki zwykle dobrze poinformowane, nie umiały prócz ogólnych uwag o przesileniu ministeryalnem, podać żadnych dat pozytywnych, podczas gdy i my w skutek tego zapewniliśmy czytelników naszych, że nie należy się spodziewać bliskiego rozwiązania długo przewlekanej kryzys ministeryalnej — sprawa ta dojrzewała niepostrzeżenie, i wczoraj nastąpiło urzędowe wyjawienie tajemnicy. Mamy więc nowy gabinet; p. Potocki oddycha swobodnie, pozbywszy się ciężaru *„der laufenden Geschäfte“*, p. Petrino może bez wszelkiego wyrzutu sumienia porzucić niewdzięczny Wiedeń, p. Tschabuschnigg nie będzie już krztusić Wiedeńczyków swem nieco po barbarzyńsku brzmiącem nazwiskiem W reskrypcie cesarskim zawierającym dymisye dla członków byłego gabinetu, uderza pewna nierówność w wymiarze zwykłych w takim razie wyrazów konwencyonalnych. Podczas gdy p. Potockiemu wyraża Cesarz wdzięczność i uznanie, a p. Depretisowi, kierownikowi ministerstwa handlu poleca wyrazić swoje szczególne zadowolenie z jego działalności, załącza do dymisyi pp. Taaffego, Tschabuschnigga, Stremayera i Petriny tylko zupełne uznanie ich zasług. Zresztą nadmienić wypada, iż p. Stremayr mianowany radcą dworu przy najwyższym Trybunale, zaś p. Taaffemu zastrzeżone dalsze użycie.

Lecz czas już zaspokoić ciekawość czytelników co do składu nowego gabinetu. W reskrypcie mianującym hr. Hohenwartha ministrem spraw wewnętrznych i polecającym mu utworzenie nowego gabinetu, powiada Cesarz: „Stojąc na gruncie istniejącej konstytucyi, nie mogę się płonnością dotychczasowych usiłowań, dążących do zjednania Moich wiernych ludów tej połowy Państwa dla wspólnej pracy konstytucyjnej dać zachwiać w przekonaniu, że stojącemu ponad stronnictwami gabinetowi uda się, przez troskliwe rozmaitych interesów uwzględnianie, sprawę tę doprowadzić do pomyślnego załatwienia dla stałego ugruntowania potęgi i pomyślności Państwa“.

Dalszy reskrypt zatwierdza wnioski Hohenwartha co do składu gabinetu. Mianowani są: dr Habietinek ministrem sprawiedliwości, Holzgethan ministrem finansów (pozostaje), doktor Schaeffle ministrem handlu i szefem ministeryum rolnictwa; radzca ministeryalny Jireczek ministrem oświaty, jenerał-major Schöll ministrem obrony krajowej.

Nowy gabinet złożony z osób prawie zupełnie nieznanych, ma cechę czysto urzędniczą a zatem prowizoryczną. Jest to nowa edycya ministerstwa „für laufende Geschäfte“, którego utworzenie chyba tem sobie wytłómaczyć można, iż Cesarz chciał już nareszcie dogodzić często ponawianym usilnym prośbom hr. Potockiego o uwolnienie go od służby. Nie chcemy przesądzać, jak długo potrwa nowe prowizoryum gabinetowe, jak je przyjmie Rada Państwa, niebawem już zebrać się mająca? To pewna, że w obecnym stanie konstytucyonalizmu austryackiego, przy zupełnym braku stałej parlamentarnej większości, utworzenie gabinetu parlamentarnego było czystem niepodobieństwem. Jeżeli w ogóle zmiana osób będących u steru rządu okazała się koniecznie potrzebną, to rezultatem musiał być koniecznie gabinet neutralny stojący po nad stronnictwami a zatem nie parlamentarny. Nakreślony w reskrypcie cesarskim ogólnikowy program, jest, ściśle wziąwszy ten sam, jaki miał gabinet hr. Potockiego. „Przez troskliwe uwzględnianie rozmaitych interesów doprowadzić do uznania istniejącej konstytucyi“ było zadaniem upadłego gabinetu, dążeniem, które nie doprowadziło do rezultatów pożądanych, jak też prawdopodobnie i teraz nie doprowadzi.

Wiadomości z Rzymu

Journal de Bruxelles umieszcza korespondencyę następną:

Rzym 26. stycznia.

Wjazd księcia Humberta i księżnej Małgorzaty do Rzymu boleśniejszym był może ciosem dla serca Ojca św. niż wjazd króla Wiktora Emanuela. Nagłe pojawienie się Wiktora Emanuela w Rzymie było zapewne dopełnieniem świętokradztwa, lecz Ojciec św. wiedział dobrze że król zmuszony był to uczynić przez sektę, której narzędziem jest już oddawna. Zresztą król sardyński korzystając z pretekstu, jaki mu nastręczał wylew Tybru, tryumfalnego nie odbywał wjazdu; przez cały ciąg pobytu swego był ponury i niespokojny jak człowiek, który ma ciężką zbrodnię na swojem sumieniu. Przeciwnie zaś książę Humbert i ks. Małgorzata z cyniczną obojętnością ukazali się w Stolicy katolickiego świata i z podniesionem czołem i uśmiechem wesela na ustach, przy odgłosie dział i okrzykach ludności, składającej się z czarno odzianych przedstawicieli szlachty i łachmanami okrytych reprezentantów rzymskiego ludu wkroczyli w podwo'e apostolskiego pałacu.

Odgłos dział ofiarowanych przez katolików a zagrabionych dzisiaj przez wrogów kościoła, bolesnem echem odzywać się musiał w sercu Ojca świętego. Przez chwilę głębokie wzruszenie tak opanowało Piusa IX. że głośno łkać począł i drżącym głosem prosił Boga by Mu dał siłę do zniesienia ciosu tego. „Boże, udziel mi siły, do przetrwania tego ogromu boleści!“ zawołał Ojciec św., lecz w krótce zapanował nad chwilowem wzruszeniem i gdy jeden z prałatów zbliżył się doń ze słowem pociechy, Ojciec św. odrzekł: „Nie nademną, lecz nad nimi płaczcie! *Non super me, sed super eos flete!*“

— Natura odmówiła księciu Humbertowi wszelkich zewnętrznych powabów. Małego wzrostu, z twarzą bladą i odrażającą, w obejściu szorstki i przykry, łączy w sobie wszystkie zalety, jakie się nabywa w ciągłem obcowaniu z ludźmi nie najlepszego towarzystwa. Księżna ma twarz niebrzydką, ale najmniejszej w ruchach i obejściu nie posiada dystynkcyi.

Skoro tylko książe Humbert wszedł z małżonką do kwirynału, okrzyk ludu powołał ich na powrót. Czas był okropny; deszcz na w pół ze śniegiem padał od rana i wzburzone fale Tybru zalewały nanowo niżej położone części Rzymu. Pomiędzy tłumem ciekawych znajdowali się także katolicy, którzy czekali z trwogą czy też Humbert ośmieli się ukazać na balkonie zkąd zwykle Ojciec św. apostolskiego udziela błogosławieństwa; mieli nadzieję, że oszczędzi im tej boleści, niestety, inaczej się stało. Wkrótce bledszy jeszcze niż zwykle Humbert i księżna ukazali się na balkonie z którego tyle błogosławieństw na świat cały się zlało, a z którego teraz świętokradzca słucha oklasków płatnego lub podburzonego motłochu

Nie uwierzycie jakie bolesne wrażenie sprawiał widok tej pary książęcej witającej uśmiechem zadowolenia tłum ten a stojącej na miejscu zkąd ogłaszano imiona nowo obranych Papieży, i zkąd każdy Papież po wyborze swoim błogosławił światu i miastu. Wczoraj ta sama ceremonia wywoływania i oklasków odbyła się znowu, poczem ks. Humbert wyjechał do miasta. Nie wierzcie tym, którzy tak szeroko rozpowiadają o entuzyazmie ludu; słyszałem i ja jego okrzyki, lecz nie radości bo żądające zniżenia ceny chleba, która wynosi 1 fr. 80 cent. za 10 funtów.

Wieczorem dnia tego miała miejsce wielka reprezentacya w teatrze Apollo, gdzie inaugurowano lożę królewską, której urządzenie kosztowało 100 tysięcy franków. Do loży wszedł najprzód książe Doria z Małgorzatą, a za nim Humbert wprowadził księżnę de Rignano córkę wspomnianego księcia Doria. W loży znajdowały się wybrane przez Małgorzatę niewiasty rzymskie, mające spełniać obowiązek *des dames de compagnie* przy księżnie. Pomimo, że się niewiastami rzymskiemi zowią, większa część pomiędzy niemi jest cudzoziemek; i tak: margrabina Calabrini jest Angielką, księżniczka de Teano tejże narodowości, margrabina Gawotti jest Amerykanką, a margrabina Origo, Moskiewką. O każdej z nich wiele zaszczytnych rzeczy dałoby się powiedzieć.

Nie zbyt też dobre sprawił na ludności wrażenie następujący wypadek Powóz Małgorzaty otaczali ubodzy rzucając rozmaite prośby i supliki i to tak tłumnie, iż się konie z miejsca ruszyć nie mogły, księżna przerażona i blada zawołała z przestrachem: *Non mi epaventino i cavalti*, (nie płoszcie koni). Odpowiedź ta nie mogła się podobać biedakom ginącym z głodu, którzy usunęli się mówiąc: *Ho paura!* (boi się).

Dwóch komisarzów namiestnictwa Brioschi i Giaconelli otrzymali od rządu włoskiego po 65.000 franków. Gdy doniesiono o tem Ojcu św., Pius IX odrzekł: Tak to hańbią się i gnębią rządy opłacając drogo występne czynności, a nie dając nagrody za dobre“.

Włoskie rewolucyjne dzienniki zaczynają miotać się na ambasadora Austryi w Rzymie. Przynosi to zaszczyt hrabiemu Trauttmansdorff. Oskarżają go, iż się nie udziela towarzystwu, a przyjmuje u siebie tylko osoby przywiązane do Stolicy świętej. Jeśli ten zarzut istotnie jest uzasadniony, przyznać trzeba, że postępowanie przedstawiciela cesarza Franciszka Józefa w obec Ojca św. przykładnem jest w tym względzie. A fakt, iż postępowanie to ściąga mu zniewagi ze strony prasy włoskiej, zaszczytne dlań w gruncie, jest jeszcze jednym więcej dowodem niemożebności spółist-

Stan szkół w Galicyi.

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w kraju w latach szkolnych 1868 i 1869.

(Ciąg dalszy)

W myśl powyższej ustawy, należało również usunąć język niemiecki, jako wykładowy z tych szkół izraelickich, które posiadają prawo wydawania świadectw publicznych *), lub są publicznemi w skutek przyczyniania się gmin do ich utrzymania. Ze względu atoli, że przeważna część młodzieży izraelickiej niedostatecznie włada językiem (i to najczęściej skażonym pod wpływem narzecza niemiecko-żydowskiego), nie uważała Rada szkolna krajowa za odpowiednie celowi nauki wprowadzić język polski jako wykładowy, od razu do wszystkich klas szkół izraelickich Wydała więc 14. marca 1868 l. 1224 rozporządzenie, którem nakazano w pomienionych szkołach wprowadzić język polski, jako wykładowy, stopniowo tj. co roku o jednę klasę wyżej. Żałować tylko należy, iż (z wyjątkiem szkół powyższych) młodzież wyznania mojżeszowego płci mezkiej w nadzwyczaj małej liczbie do innych szkół publicznych uczęszcza, liczba ta nie podniosła się nawet po ogłoszeniu ustaw, odbierających im wszelką cechę konfesyjności. Bardzo wielka część izraelickiej młodzieży, wyłamując się z pod przymusu szkolnego, traci najpiękniejsze lata chłopięce w pokątnych szkółkach talmudycznych (chederach), które ukrywane przed okiem władzy, bezprawnie się utrzymują

Nauka czytania i pisania w pierwszych klasach szkół ludowych odbywa się na podstawie języka ojczystego, w metodzie uczenia następuje zmiana na korzyść. Dawna metoda sylabizowania, i używana także w niektórych szkołach metoda wygłaszania (Lautirmethode) poczynają obecnie ustępować miejsca nowej i praktyczniejszej metodzie czytania za pomocą pisania (Schreiblesemethode) *). Postęp pod tym względem jest bardzo powolny, ogranicza się przedewszystkiem do lepiej opatrzonych szkół miejskich, a przeprowadzony po większej części przez młodsze siły nauczycielskie, które już na preperandach nauczycielskich miały sposobność rzeczoną metodę należycie sobie przyswoić. Przez lustrujących szkoły inspektorów, przez wprowadzenie tej sprawy na konferencye nauczycieli, starała się Rada szkolna krajowa poprzeć rozpowszechnienie wzmiankowanej metody, o ile to przy użyciu dotychczasowego elementarza było możliwe.

Nowa metoda przeprowadza dzieci w znacznie krótszym przeciągu czasu przez nieunikniony mechanizm poznawania drukowanych i pisanych znaków i przyswaja im skorzej zdolność odtwarzania tychże. Nauczycielowi pozostaje przeto o wiele więcej czasu do rozwijania umysłu dziecka za pomocą ćwiczeń czytania i pisania. Stara się on te ćwiczenia ożywiać objaśnianiem wyrazów i pojęć i opisywaniem rzeczy, o których mowa w czytanych ustępach; korzystając z tkliwej wrażliwości umysłu dziecięcego, dąży do pomnożenia ilości wyobrażeń i pojęć, do wzbogacenia pamięci, jednem słowem do rozbudzenia duszy ucznia. Treść ustępów odczytanych mają dzieci powtarzać z pamięci, lecz własnemi słowami, a to, aby złożyć dowód, że zrozumiały co odczytano, i aby nauczyły się wyrażać płynnie, całemi zdaniami, w należytym związku Uczenie się na pamięć ogranicza nauczyciel tylko do wierszyków, czem ma na celu piękność wyrażenia się i należytą intonacyę. Tym sposobem oschły mechanizm czytania nie nęka i nie przytłumia uczniów, nauka bawi, ożywia i wpaja wcześnie w serca dzieci zasady cnót, a umysł ich wzbogaca wiadomościami o świecie.

Przy ćwiczeniach piśmiennych stara się nauczyciel z tych samych powodów o treść pouczającą a wyobrażeniom dziecka przystępną. O dobre wzory do pisma polskiego i ruskiego postarała się Rada szkolna krajowa drogą konkursu i poleciła szkołom używanie takowych. Ażeby zaś ułatwić naukę pisania i nie zezwalać na psucie pierwszych początków ćwiczeniami pism różnego kroju, nakazała Rada szkolna krajowa rozporządzeniem z 29. kwietnia l. 1541 w 1szej i 2giej klasie szkół ludowych uczyć pisania tylko w tym języku, który jest wykładowym

Widać z powyższego przedstawienia, iż nauka czytania i pisania łączy się już od pierwszych zaczątków bardzo ściśle z nauką o świecie, czyli tak zwaną u nas „nauką z poglądu“, która w pierwszym rzędzie obznajamia dziecko z najbliższem otoczeniem, a następnie ze ziemią ojczystą, jej tworami i osobliwościami. Rada szkolna krajowa zwraca też baczną uwagę przez swoje organa, by przy nauce czytania i pisania dotąd jeszcze nazbyt obciążonej ćwiczeniami i objaśnieniami gramatycznemi, nadać we wszystkich klasach szerszy zakres nauce z poglądu Przeobrażenie to napotyka na trudności, gdyż nauczyciele przyzwyczaili się pojmować naukę gramatyki, jako podstawę nauki języka i jako łącznik między różnemi stopniami nauki elementarnej. Ćwiczenia gramatyczne są przytem o wiele łatwiejsze dla nauczyciela, nie zniewalają go do takiej pracy wewnętrznej, do takiego myślenia, jak nauka z poglądu, nie wciągają do procesu nauczania całej jego istoty, jakby należało, lecz opierają się tylko o jego pamięć i pewną ilość zawartych w niej reguł gramatycznych. Mimowoli wyrobiła się też na tej drodze pewna gramatyczna rutyna nauczania, z której wieje chłód, oschłość a nawet bezmyślność; rutyna, która zamiast zbliżać, odsuwa dzieci od nauczyciela, podkopuje pożyteczność nauki, nie dozwala rozwijać się swobodnie przyrodzonym zdolnościom uczniów.

Tę rutynę nauczania, zabytek dawnego systemu szkolnego, pod godłem bezmyślności — rutynę, która wgniatając w umysły dzieci dosłownie wyuczane reguły gramatyczne, wstrzymuje jeszcze istotny postęp nauki w przeważnej części naszych szkół ludowych — usiłuje Rada szkolna krajowa łamać za pośrednictwem swych organów *).

W 3ciej i 4tej klasie rozgałęzia się nauka poglądu szerzej i wyraźniej na geografię i nauki przyrodnicze. Nie masz na to osobnych godzin i książek, lecz przy ćwiczeniach czytania są już objaśnienia nauczyciela w tych dwóch kierunkach szersze i bardziej systematyczne. Z geografii dowiadują się uczniowie ogólnikowo o fizycznym układzie świata, o morzach i lądach naszego planety, a szczególniej o ziemi ojczystej, o jej granicach, rzekach, górach, miastach itp., cokolwiek także z jej dziejów. Ta część ostatnia, opowiadania i wiadomości z historyi, jeszcze po dziśdzień dość jest zaniedbaną. Z historyi naturalnej obznajamiają się uczniowie na obrazkach, objaśnianych przez nauczycieli i w opisach zawartych w książce, z najważniejszemi tworami wszystkich trzech królestw przyrody.

Tak pojęta nauka, nawet przy wprawie i dobrych chęciach nauczyciela, natrafiała dotąd na jednę wielką trudność, tj. na brak dobrych książ-

*) Szkoły takie 4 klasowe istnieją; w Krakowie, we Lwowie, w Tarnopolu i Brodach; 3-klasowe zaś w Lipniku i Bolechowie.

*) Nowszą jest ta metoda u nas o tyle, że nie była w szkołach przeprowadzoną, lecz podwaliny jej położyła Komisya edukacyi narodowej w wybornym swym przepisie dla szkół parafialnych („O czytaniu §. 3“).

*) Jeszcze przed wejściem w życie Rady szkolnej krajowej, dnia 15. kwietnia 1867, wydał był c. k. inspektor p. Stanisław Olszewski dla nauczycieli szkół ludowych instrukcyę metodyczną w urzędowym podówczas języku niemieckim, którą gruntownie i wyczerpująco przedstawia naukę czytania za pomocą pisania i sposób praktycznego przyswajania dzieciom zasad gramatyki i ortografii.

nienia w Rzymie dwóch rządów, powagi duchownej uznanej przez mocarstwa i władzy innej nieprzyjaźnej względem pierwszej, a jeśli nie uznanej przez też mocarstwa, to przynajmniej tolerowanej. Poseł uwierzytelniony u Stolicy świętej nie może przestawać z wrogami Papieża. Jeśli pełnomocnik pruski złożył urzędową wizytę ks. Humbertowi, widocznie zdradził tem swe obowiązki względem monarchy, w obec którego przedstawia swój rząd. To też spodziewają się tu, iż odwołanym zostanie. Zresztą dyplomata pruski, którego rząd uznaje królestwo włoskie, nie wykroczył przeciw żadnemu legalnemu przepisowi, żądając posłuchania u następcy tronu tegoż królestwa. Nowe przeciwieństwo.

Żeby uniknąć tych trudności niezliczonych jakie się natrafiają codziennie, potrzebaby taktu dziwnego i nadzwyczajnej delikatności uczuć, które nie zawsze się dostają w udziale dyplomatom, a z których nie słynie zwłaszcza p. Arnim.

Przechodząc do ks. Humberta, jego przyjazdu i obecnego w Rzymie pobytu, wyznać muszę, iż zaczynam wierzyć, iż oczekiwany przez żydów rzymskich wybawiciel już zeszedł na ziemię, w osobie włoskiego następcy tronu. Proszę tylko uważać: kto powitał księcia na dworcu, u wyjścia z wagonu? Żyd, szef ruchu kolei żelaznych; kto przemówił doń wraz z ks. Doria w sali recepcyi na tymże dworcu? Żyd, p Alatri. Nie dość na tem. Cało Ghetto, w wielkim komplecie, towarzyszyło przejazdowi księcia z dworca do kwirynału, tworząc długie po obu stronach drogi szeregi. Przedwczoraj na przedstawieniu galowem w teatrze Apollona, pełno było żydów i sami prawie tylko byli tam żydzi. Nakoniec, od czasu przyjazdu wybawiciela, spotykam wciąż żydów w mieście, w strojach świątecznych, tworzących wszystkie demonstracye, owacye, o których dzienniki barwy rządowej donoszą nam z entazyazmem. Zbytecznem byłoby mówić tu o tem, o czem wiecie już doskonale, że wszystkie te demonstracye, te okrzyki zachwytu płatne są, i wczoraj zrana skonfiskowano pewne pismo religijne za to, iż wskazało dom, gdzie rozdawano pieniądze. Poczekajcie jeszcze dni kilka, a skoro nie opłacą „entuzyazmu wzrastającego“, zaczną się natychmiast w okół powozu książęcego *acctdentı* ze strony ludu

Wszyscy uczeni ludzie zgorszeni i urażeni są sposobem postępowania tak ks. Humberta jak i małżonki jego, którzy przybyli tu urządzać bale i festyny w Kwirynale i śmią ukazywać się w tej loży pałacu, z wierzchołka której, od trzech wieków przeszło, ogłaszano wybór Papieży. Ks. następca tronu, ten „*mangia-prete*“ (księżożerca) jak się sam nazywa, godzi mię potroszę z ojcem swym, Wiktorem-Emanuelem. Tamten był przybył do Rzymu przynajmniej w nocy, a odjechał wieczorem, nie śmiał nocować w Kwirynale i jeśli się musiał ukazać demonstrantom, to uczynił to tylko z okna pałacu Król widocznie sromał się tego, co mu czynić kazano, i jeśli jest winnym, to przynajmniej choć w części czuje winę swoją i przeto może go spotkać jeszcze i upamiętać miłosierdzie Boże. Lecz, niestety, trudno to przypuścić co do jego syna; Cavour wychował go był do królowania w Rzymie i ma on wszystkie potrzebne do tej roli własności.

Tybr wciąż to wzbiera to spada; zostajemy pod groźbą nowego wylewu. Na szczęście jest tu ks. Humbert, który zapewne urządzi spiesznie wszelkie potrzebne pomoce! Tymczasem tłuszcza uliczna wita go okrzykami: „Precz księża z Watykanu!“ To dobry i obiecujący znak. W ogóle uważać można iż od czasu przybycia księcia *mangia-prete* wzrosły znacznie demonstracye przeciw Ojcu św. Snać sekta postanowiła zmusić go do wyjazdu tem ciągłem mnożeniem owancyi. Obecność Papieża, jakkolwiek więźnia, jest zawsze pewną zawadą.

Powtarzam raz jeszcze, iż zachowanie się książęcej pary w Kwirynale oburza wszystkich. Księżna zainstalowała się w pokoju Ojca św. Demonstracye odbyte za ich przybyciem, kosztują już 82 tysiące franków, a to z sumy 200 tys. zostawionej przez króla na ofiary powodzi. Wydatki te dorzucone do miliona wyłożonego na meble i niesmaczne ozdobienie Kwirynału dokonane w celu przyjęcia książąt, stworzyły niemałą próżnię w kasach publicznych. To też, w tych dniach, nie zapłacono wygranych losów w loteryi. W bankach pobożnych nakazano osobom zastawiającym rozliczne przedmioty, opłacać procenta miesięcznie, podczas gdy dawniej płacono je półrocznie. Urzędnicy telegrafu oddawna nie widzą już należnego wynagrodzenia. Łatwo przedstawić sobie niezadowolenie powszechne.

Krok pana Arnima wywołał wielkie oburzenie we wszystkich warstwach społeczności tutejszej. Wstręt do gwardyi narodowej wzmaga się codziennie. Znam niektóre jej oddziały które zaledwo liczą 15 ludzi noszących uniform; inni nie raczą zdobywać się na te koszta.

Było niegdyś modą dziennikarzy rewolucyjnych, mówić wciąż o niedostatkach administracyi papieskiej. Wyłom w bramie Pia zdawał się inaugurować tu erę swobody i cywilizacyi. Owoż pozwólcie mi wyliczyć kilka dobrodziejstw nowego zarządu z tych dni ostatnich, a wierzcie iż jestem w prawdziwym kłopocie wyboru.

Dobrodziejstwo pierwsze. W sobotę, d. 28. stycznia, około południa, znieważono i zmaltretowano kapłana na placu św Ignacego, w pobliżu rzymskiego kollegium.

Dobrodziejstwo drugie. W ostatnim tygodniu popełniono trzy świętokradzkie kradzieże. W sobotę, skradziono puszkę z najśw. Sakramentem, rozbiwszy *tabernaculum*, w kaplicy kollegium rzymskiego, a przenajśw. Sakrament rzucono na ziemię. Podobną kradzież popełniono w kościele św. Andrzeja, na Kwirynale (tam gdzie spoczywa ciało św. Stanisława Kostki), gdzie znów na kilka dni przedtem, pochwycono kielich. Trzecie pokuszenie w tymże rodzaju, miało miejsce w kościele OO. Kapucynów, ale się nie powiodło. Trudno, aby się działo inaczej: przykład z góry idzie!

Dobrodziejstwo trzecie. Codziennie niemal rząd chwyta jeden lub drugi dziennik katolicki. Tymczasem krzykacze uliczni ogłaszali na Corso, w piątek, przedaż dzienników opisujących „czyny kardynała Antonellego,“ mianowicie kradzieże i inne bezeceństwa. Policya pozwala sprzedawać podobne paszkwile i mówią nam, iż godność Papieża wcale nie cierpi na tem, gdy bezkarnie znieważają jego pierwszego ministra!

Dobrodziejstwo czwarte. Dziś krążą po mieście najbezeczniejsze karykatury samego Ojca świętego! Wszak i na to katolicy uskarzać się nie mogą!

Dobrodziejstwo piąte. Usługa pocztowa zawsze zbyt powolna była w Rzymie, obecnie stała się bardziej jeszcze powolną, a przytem jeszcze, mniej bezpieczną. Otwierają listy prywatne, a te, które mieściły w sobie pieniądze, dziwnie często znikają.

Dobrodziejstwo szóste. Ulice już wcale nie są oczyszczane od chwili wkroczenia cywilizatorów. Sądźcie o czystości miasta!

Dobrodziejstwo siódme. Demonstracye zostały uregulowane. Ustalono następną taryfę dla demonstratów:

Demonstrat ubrany porządnie, w kapeluszu czarnym . . . . . 5 franków.

Demonstraci w odzieniu krótkiem w czapeczce na głowie . . . . 3 franki.

Demonstraci bez wierzchniego odzienia, według czystości bielizny i siły płuc 1 lub 2 fr.

Przestaję na tem dzisiaj, ale nie dla braku materyi. *C. G.*

TEATR WOJNY.

O bitwie pod Belfortem piszą do *Times* z Rougemont pod dniem 25. stycznia:

„Powodów klęski armii Bourbakiego, która prócz 130.000 żołnierza posiada przewyższającą od niemieckiej co do liczby artyleryę wraz z kilku bateryami morderczych kartaczownic, nie potrzeba daleko szukać. Konie armii przez 4 dni nie dostały obroku a wojska przez całe 3 dni żywności. Wielu z jeńców opowiadało, że od dwóch dui nic zgoła nie mieli w ustach. Gospodarz domu, u którego miałem kwaterę w Soulnot, właściciel małego gospodarstwa, opowiadał mi, że kiedy francuska armia przez wieś przechodziła, konie z chciwością żarły mierzwę a oficerowie rzucali się na perki przeznaczone dla trzody chlewnej. Trakt z Villersexel do Soulnot i Rougemont pokryty był nieżywemi końmi, z których wyrzynano kawały, które bez wątpienia służyły wojskom za pokarm. Wiele z tych nędznych zwierząt było już szkieletami z zgangrenowanemi jedynie kościami Cała droga zasianą była tornistrami, roztrzaskanemi szasepotami, ładownicami, czapkami, naczyniami kuchennemi, połamanemi pałaszami i nieczystością nie do opisania. Kartaczownice robiły ogromny hałas, lecz albo trudno je było poruszać, albo miały złą obsługę, gdyż małe tylko stosunkowo zrządzały szkody. Tam jednakże, gdzie trafiły, działały morderczo. Jeden wystrzał ranił i zabił 21 ludzi. Ogień Niemców natomiast był niezrównanej trafności. W bliskości Bussuval uderzyło 600 Francuzów na niemiecki batalion landwery. Kiedy się zbliżyli na 150 kroków, Niemcy dali ognia i zabili lub ranili wszystkich 600 (?) z wyjątkiem 42, którzy przejęli strachem panicznym się poddali!...

Do Bund piszą z nad granicy francusko-szwajcarskiej pod dniem 28. stycznia:

Odwrót armii Bourbakiego odbywał się na jednym jedynym trakcie, pokrytym gołoledzią, tak że się konie na nogach utrzymać nie mogły. Łatwo pojąć zamięszanie, jakie przytem powstało. Ludziom i koniom mróz ogromnie dokuczał. Trzecia część wojska miała odziębione nogi. Skutkiem niepojętej niedbałości dano sposobność Prusakom przywrócenia znowu mostów pod L'Isle, Clerval i Beaume les Dames, co było powodem, że armia Bourbakiego z tyłu i skrzydła zaskoczona i pomiędzy Doubsem a granicą szwajcarską zamkniętą została. Kilka dywizyi odciętych od linii odwrotu wrzuconych zostało w góry. Dywizya jenerała Convagnie przechodziła przez Morteau a ztamtąd dalej ku Pontalier. Wczoraj, podczas mego pobytu w Morteau, przybył jenerał Castella, z adjutantami swymi i bez wszelkiej eskorty, za którym szły szczątki wojska, które potrafił uratować po nieszczęśliwej potyczce pod Pont aux Moulins. Opowiadano sobie, że polecono mu w 3000 tylko żołnierza wziąć stanowisko zajęte przez 25 tysięcy Prusaków. Jeden z francuskich oficerów powiadał mi, że jenerał Castella tworzył straż tylną armii Bourbakiego i zasłaniał odwrót z Arcey do Clerval z rzadką energią. Castella poszedł dalej ku Pontarlier. Wszystkie przechodzące wojska przedstawiają smutny widok. Robią one wrażenie, że koniecznie potrzebują kilka dni spoczynku, jeżeli dalej mają prowadzić kampanią. Biedna Francya jest bardzo, bardzo chora!“

Obecne siły armii niemieckich na francuskiej ziemi podają jak następuje: Pierwsza armia pod jenerałem Goebenem obejmuje 56 batalionów, 56 szwadronów i 34 baterye. Druga armia, dowodzona przez księcia Fryderyka Karola, obejmuje 98 batalionów, 136 szwadronów i 61 bateryi. Trzecia armia, pod wodzą księcia następcy tronn liczy 129 batalionów, 56 szwadronów i 58 bateryi. Czwarta armia, zwana armią Mozy, pod księciem następcą tronu saskiego składa się z 93 batalionów, 60 szwadronów i 58 bateryi. Piąta armia czyli armia południowa, pod jenerałem Manteufflem, obejmuje 118 batalionów, 54 szwadrony i 51 bateryi. Oddziały etapowe składają się z 27 batalionów i 16 szwadronów; załogi forteczne z 89 batalionów landwery, 24 szwadronów i 33 bateryi. Ogółem 615 batalionów, 401 szwadronów, 290 bateryi, czyli razem 780,000 ludzi. — Wymieniona artylerya obejmuje jedynie artyleryą polową, z wyłączeniem dział oblężniczych.

Przegląd polityczny.

Francya. W obec układów pokojowych jakie obecnie między Prusami i Francyą się toczą, nie bez interesu będzie zapewne porównać warunki stawiane obecnie przez Prusy z temi, jakie stawiano w drugim już miesiącu wojny w imieniu niemieckiego narodu. Peryodycznie wychodzące pismo pod tyt. *Ergänzungsblätter zur Kenntnıss der Gegenwart* zamieściło w połowie października ubiegłego roku artykuł pod t. „Nasze rachunki z Francyą,“ w którym stawia następny skromny program prawnych żądań i pretensyi niemieckich do Francyi:

I.) Ustępstwa terytoryalne, 1) Alzacya, 2) Lotaryngia, 3) część dawniejszego księstwa Luksemburgskiego, o ile teraz do Francyi należy, 4) hrabstwo Burgundyi (Franche-Comte, 5) hrabstwo Montbeliard między hr. Burgundyi a Szwajcaryą), 6) obszary dawnych Niederlandów, nabyte przez Ludwika XIV. a to: *a*) Dunkierka; *b*) części departamentu du Nord z twierdzami Lille, Valenciennes, Cambrai; *c*) hrabstwo Artois.

Ogółem miałaby Francya odstąpić 9 departamentów, czyli 912 mil kwadr. i $4^{3}/_{4}$ milionów ludności, a pozostałoby jej (z dotychczasowych 86) tylko 77 dep.

II.) Spłaty pieniężne: 1) Wynagrodzenie za wydatki poniesione na mobilizacyę i utrzymanie wojsk niemieckich w ciągu tej wojny. 2) Koszta transportu i pielęgnowania rannych Niemców. 3) Koszta wyżywienia jeńców francuskich. 4) Wynagrodzenie za okręty niemieckie przez flotę francuską zabrane. 5) Wynagrodzenie szkody wyrządzonej przez bombardowanie miast Saarbrücken i Kehl przez Francuzów. 6) Wynagrodzenie strat poniesionych przez Niemców, wydalonych z Francyi i innych Niemców, których we Francyi nagabywano i którzy majątki potracili. 7) Wynagrodzenie dla rodzin niemieckich, które przez śmierć lub kalectwo swoich chlebodawców zostały bez utrzymania. 8) Stałe pensye dla żołnierzy niemieckich, którzy w tej wojnie stali się inwalidami. 9) Wynagrodzenie strat, jakie dobrobyt państw niemieckich w ogóle z powodu wojny poniósł; co się ma obliczyć podług procentów, które państwa niemieckie na pożyczkach wojennych tracą, oraz podług tego, coby żołnierz niemiecki mógł był zarobić, gdyby przez cały ten czas wojny był pozostał w domu.

Gdyby jednak Francya przed tym ogromem gotówki, (której zresztą liczebnie autor nie podaje) miała się zawahać, przyjęliby Niemcy jako część spłaty pieniężnej mniejsze osady zaeuropejskie, które w ręku Francuzów nie wiele znaczą, a obrotnym Niemcom bardzoby się przydały. Najbardziej podobałyby im się:

1) W Afryce: Posiadłości w Senegambii i w oceanie Indyjskim na południowym wschodzie od Afryki, wyspy: Réunion i St. Marie.

żek szkolnych. Począwszy od elementarza, niezastosowanego do nowej metody, aż do książki na czwartą klasę, zastała rada szkolna krajowa w rękach uczniów książki wadliwe pod względem układu, oschłe, ubogie, a tu i ówdzie wprost niestosowne pod względem swej treści, nareszcie odstraszające swym złym językiem. Pragnąc złemu zaradzić, postanowiła rada szkolna krajowa na swem 36 posiedzeniu rozpisać konkurs na nowy elementarz polski i książki do czytania. Konkurs ten jednak, pomimo przedłużenia pierwotnego ośmiomiesięcznego terminu, nie odniósł niestety żadnego skutku. Z wyjątkiem małej liczby artykułów, przeznaczonych do książki do czytania na klasę IV., wszystkie inne pracy okazały się zupełnie nieodpowiedniemi. Rada szkolna krajowa była więc zniewoloną poruczyć wygotowanie nowego elementarza, na podstawie metody czytania za pomocą pisania, i dwóch pierwszych książek do czytania, w myśl powyżej wyłuszczonych wymogów naukowych, zasiadającym w jej gronie pp. Hipolitowi Seredyńskiemu i Juliuszowi Starklowi i prof. Bronisławowi Trzaskowskiemu, który na nowo dodatki gramatyczne do obu wzmiankowanych książek zredagował. Przyspieszyło to o tyle całą tę naglącą sprawę, że nowe książki, wyposażone drzeworytami, mogły już w następującym roku szkolnym 1870/71 oddane być szkołom do użytku. Stosowną książkę na klasę IV., której ułożenie polecono osobnej komisyi, spodziewa się rada szkolna krajowa mieć gotową na rok następujący. Ponieważ jednak należało stanowczo ze szkół usunąć dotychczasową, najgorszą ze wszystkich, żywcem z niemieckiego przełożoną książkę na IV. klasę, więc rada szkolna krajowa (rozp. z 20. lutago 1869 l. 1265) wprowadziła tymczasowo na jej miejsce wydaną prywatnym nakładem książkę do czytania *), która wprawdzie nie zupełnie celowi swojemu odpowiada, lecz tak ze względu na swą treść, jak i język o wiele większą ma wartość, niż usunięta. Nie możemy zresztą pominąć milczeniem, iż związanie wydawnictwa polskich książek szkolnych z nakładem książek dla całej monarchii, pod kierunkiem c. k. dyrekcyi nakładowej i drukowania ich w Wiedniu, niezliczone stawia trudności nietylko w dostarczaniu nowych książek, lecz nawet w podejmowaniu poprawek i świeżem nakładaniu dawnych.

Elementarz i książki do czytania w języku ruskim uległy także pewnym zmianom na korzyść. Spostrzegłszy w dotychczasowych znaczne skażenia językowe i niedostatki pod względem treści, oddała je Rada szkolna krajowa do rozpatrzenia komisyi, wyznaczonej do rewidowania i układania ruskich książek szkolnych, na artykuły zaś do nowych książek rozpisała 22. lipca 1868 l. 4435 konkurs. Wspomniana komisya przeprowadziła poprawę tekstu, lecz konkurs na nowe artykuły nie odniósł skutku.

W nauce rachunków zwraca się baczną uwagę na rachunki z pamięci i na praktyczne stosowanie ich do codziennych zajęć i potrzeb. Cel ten mają na oku i ćwiczenia rachunkowe piśmienne. Książki do nauki rachunków poprawiono pod względem języka i zmieniono cokolwiek w swej treści; lecz staraniem Rady szkolnej krajowej będzie zastąpić je nowemi, lepiej zastosowanemi do dzisiejszych potrzeb szkoły i nowszego stanowiska nauki.

Prócz powyższych przedmiotów, mają nauczyciele szkół wiejskich obowiązek podawać swym uczniom wiadomości z dziedziny rolnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa. Aby dać szkołom sposobność przeprowadzania praktycznych doświadczeń na tem polu, postawiła Rada szkolna krajowa w rozporządzeniu swem z 16. marca 1868 l. 1057 za zasadę, iż każdej nowo otwierać się mającej szkole ma być oddany ogród w przybliżeniu około morga obszaru, przeznaczony na cele szkoły. O należyte obznajomienie kandydatów nauczycielskich z wymienionemi przedmiotami starają się wedle możności preparandy nauczycielskie; sześciu zresztą wzorowych nauczycieli wysłała Rada szkolna krajowa na wezwanie wysokiego Ministerstwa rolnictwa z 31. lipca 1869 l. 4078/1466 do Wiednia, gdzie w czasie od 9. sierpnia do 25. września 1869 słuchali umyślnie w tym celu urządzonych wykładów o rolnictwie i będących z niem w związku gałęziach przemysłu. Najwięcej zwolenników między nauczycielami wiejskimi ma sadownictwo, a przy wielu szkołach trywialnych istnieją szkółki drzew owocowych *).

Rysunki, ważne nie tylko ze względu na swą bezpośrednią pożyteczność, lecz także, jako środek ożywienia i urozmaicenia nauki, niemniej śpiew, nie są już dziś przedmiotami zupełnie obcemi naszym szkołom ludowym, szczególniej wyższym. Uprawę ich popiera Rada szkolna krajowa tak zachętą i pochwałami, jakoteż i środkami materyalnemi w miarę możności. (C. d. n)

*) „Książka do czytania dla wszystkich klas szkół elementarnych“. Nakładem J. Milikowskiego. Lwów 1869.

*) Wykazy nasze przytaczają 624 szkół, przy których są szkolne ogródki, przeznaczone głównie dla praktycznej nauki sadownictwa, a mieszczące około 22.000 szczepków drzew owocowych. Pni pszczelnych, będących własnością szkół, liczymy około 300; w niektórych szkołach uczą nauczyciele pszczelnictwa na swoich własnych ulach i pasiekach, gdzieniegdzie hodują morwy i uczą jedwabnictwa, szczególniej w powiataoh Chrzanowskim i Krakowskim.

2) W Azyi: Pondichery i Karrikal na wschodniem wybrzeżu Hindostanu.

3) W Afryce: Małe Antyle: Martinique i Guadeloupe.

4) W Australii: Nowa Kaledonia i Tahiti.

Jako dodatek do tych kolonij przydałaby się Niemcom także pewna ilość okrętów wojennych, bo w takim razie — powiada autor — „nie potrzebywalibyśmy ich dopiero budować.“

III.) Zwrot takich przedmiotów z francuskich muzeów, bibliotek i archiwów, które bądźto z Alzacyi i Lotaryngii pochodzą, bądźto może jeszcze w r. 1815 Niemcom nie zostały wydane.

Proklamacya francuskiego rządu centralnego, którą uprzedzono ludność paryską o zawieranej kapitulacyi, opiewa podług *Siecla* z dnia 29. z. m. jak następuje:

„Współobywatele! Ugoda, która ma położyć koniec oporowi Paryża, nie jest jeszcze podpisaną, lecz stanie się to za kilka godzin Podstawy jej są te same, o których donosiliśmy wczoraj. Nieprzyjaciel nie przekroczy pasu miejskiego. Gwardya narodowa zatrzymuje swoją organizacyę i broń, nietkniętą pozostanie także jedna dywizya o 12.000 ludzi. Reszta wojska regularnego pozostaje w Paryżu. Oficerowie zatrzymują broń przyboczną. Artykuły ugody ogłosimy, skoro zostaną podpisane, a równocześnie z niemi dokładny wykaz naszych środków subsystencyjnych. Paryż chce być pewnym, że opór swój posunął aż do ostatecznych granic możebności. Cyfry nasze dostarczą niezbitego dowodu i wzywamy każdego, aby im zadał kłam. Udowodnimy, że nam chleba na tyle właśnie pozostaje, aby módz czekać na zaprowiantowanie ponowne, i że nie wolno nam było przedłużać walki nadal, gdyż inaczej skazywalibyśmy 2 miliony mężczyzn, kobiet i dzieci na śmierć niezawodną. Oblężenie Paryża trwało 4 miesiące i 12 dni, bombardowanie zaś cały miesiąc. Od d. 15. stycznia racye chleba wynosiły 300, racye zaś mięsa końskiego od 15. grudnia zredukowano na 30 gramów dziennie. Śmiertelność potroiła się, a pomimo całego tego nieszczęścia ani jeden dzień nie przyniósł zwątpienia. Nieprzyjaciel sam oddaje męztwu i moralnej dzielności ludu paryskiego najwyższe uznanie. Paryż wiele cierpiał, lecz te długie cierpienie znoszone ze szlachetnością, przyniosą pożytek Rpltej. Z walki, która się dziś skończy wyszedłszy, zajrzymy w oczy wszystkiemu śmiało, cokolwiek się stanie. Pomimo bolesności chwili teraźniejszej, wychodzimy z niej z naszym całym honorem i z naszemi nadziejami. Więcej niż kiedykolwiek pokładamy ufność w losy naszej ojczyzny. Dan w Paryżu d. 28. stycznia1871 r. podp. Jen. *Trochu*, *Jul. Favre*, *Emanuel Arago*, *Jul. Ferry*, *Garnier Pagès*, *Eug. Pelletan*, *Ernest Picard*, *Jul. Simon*; *Le Flo* (minister wojny), *Dorian* (minister robót publicznych), *Maguin* (min. handlu).“

Sprawy krajowe.

Wiadomości dyecezyalne. Dnia 4 stycznia 1871 umarł w Głogowie powiatu rzeszowskiego, dyecezyi przemyskiej, pleban obrz. łać. ks. Jakób Woźniakiewicz Osierocone w ten sposób probostwo to liczy 2221 dusz, posiada 22 morgi pól i łąk, czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 318 złr.

Jest także przy parafii ustanowiony 1 wikary płatny z funduszu religijnego.

Oprócz tego posiada kościoł tamtejszy odrębny majątek przeważnie w zapisach długu Państwa, którego dochód roczny wynosi 113 złr.

Umarł także dnia 25. stycznia 1871 ksiądz Bartłomiej Bogdalik kanonik katedralny krakowski, dziekan miasta oddziału I. i zawiadowca probostwa n św. Szczepana w Krakowie.

Probostwo to opróżnione już od r 1856, i nie obsadzane stale z powodu sporów o prawo patronatu, nie posiada własnego kościoła, ale mieści się tymczasowo w kościele klasztornym ks. Karmelitów na Piasku w Krakowie, a to od czasu zburzenia za byłej Rzeczypospolitej krakowskiej własnego kościoła na placu szczepańskim w Krakowie.

Uposażenie probostwa tego, liczącego 5900 dusz stanowią znaczne kapitały i dziesięciny w Królestwie polskiem, (zatrzymane obecnie). Z tutejszych krajowych źródeł wynosi czysty dochód ledwie 200 złr., tak że fundusz religijny dopłacać musi nawet na utrzymanie czasowego zawiadowcy; wikaremu zaś płaci całą pensyę.

Konsystorz krakowski powierzył zawiadowstwo tego probostwa począwszy od 26. stycznia br., Albinowi Dunajewskiemu, kanonikowi kon. archidyecezyi warszawskiej i kapelanowi zgromadzenia pp. Wizytek na Biskupiem w Krakowie.

Kronika.

— Lwów 8 lutego Prawie niepodobna zacząć nam dziś inaczej jak od reminiscencyi o balach i ostatniej reducie Wczoraj obok maskarady w sali teatralnej, odbył się w Domu Narodnym bal rusinów, który stosunkowo liczną i doborową zgromadził publiczność. Tańczono nader ochoczo a to nietylko kołomyjki, ale i mazura na widok którego kilku błahorodnych wyniosło się z sali, nie mogąc obojętnem spoglądać okiem na podobne sprofanowanie Walhalli ruskiej. Z podobnej demonstracyi atoli nikt nie był niezadowolonym, chyba p. restaurator, który uronił przy tej sposobności część pewną z swych niezawodnych zysków. Mówiąc o restauratorze przyznać należy, że tenże persekwuje z niemiłosierną konsekwencyą zasadę „drzej tam łyka, gdzie się dadzą“. Niewiemy zaiste, czy egzystuje gdziekolwiek na świecie drugie jakie miasto, a w tem mieście restauracya kędyby mniej miano względów na kieszenie bawiących się jak u nas we Lwowie w gmachu pod egidą lwa złotego wspinającego się na skalistą ścianę? Wada to ogólna iż na wszystkich balach publicznych spotykamy się z niegodziwie przesolonemi buffetami. Czyby tej niedogodności niedało się zaradzić w sposób więcej korzystny dla stron zmuszonych konsumować przedtygodniowe ciasta, spijać wodę mętną nazwaną limoniadą i połykać miniaturowe kotlety?

Wczorajsza reduta mniej była świetną od ostatniej, jeźli w ogóle o redutach aranżowanych przez pannę Löve da się mówić że są świetne. Charakterystycznych masek wcale nie było; przeważały domina i debardery. Widzieliśmy kilka masek wcale gustownych i dość żywo intrygujących, żadnej jednakże nie zdarzyło nam się napotkać, któraby choć szczyptą grzeszyła dowcipu. Loże i galerye były jakby nabite publicznością, po większej części zaliczającą się do wielkiej rodziny wybranego ludu.

Przerwane od dni kilkunastu odczyty dla kobiet, znowu się rozpoczynają we czwartek dnia 9. b. m.; gdyby nie zajęcie sali ratuszowej na skrutynia wyborów do Rady miejskiej, odczyty byłyby się rozpoczęły z dniem 18. lutego.

W dalszym ciągu prelegować będą:

Panna Felicya Wasilewska o literaturze polskiej XIX. wieku (poniedziałek).

P dr. Feliks Strzelecki o fizyce (wtorek).

P. Aleksander Kisielewski z historyi polskiej. (środa).

P. dr. Oskard Fabian o życiu roślin. (czwartek.)

P. dr. Alfred Zgórski o wybitniejszych chwilach dziejowych wieków średnich. Ciąg dalszy. (piątek).

Pani Józefa ze Szmigielskich Dobieszewska o wychowaniu kobiet, w obec teraźniejszych prądów społecznych. (sobota. Od godziny 3—4).

P. Bolesław Baranowski o literaturze klasycznej (Teatr grecki. C. d.) Od godziny 4—5.

Galerye dla mężczyzn otwarte za opłatą 50 ct. za prelekcye, na wszystkie odczyty bilet wstępny 3 złr. w a.

— Dziś Towarzystwo narodowo demokratyczne odbędzie w sali ratuszowej o godzinie wpół do 8mej walne zgromadzenie.

— Prostujemy pomyłkę jaka wcisnęła się wczoraj gdy mówiliśmy o nabożeństwie za duszę ś p. Bossaka Nabożeństwo to odbędzie się w piątek o godz 10tej lecz nie u OO. Bernadynów, lecz w kościele Dominikanów.

— Mianowania. Szef c. k. ministerstwa handlu zatwierdził ponowny wybór Wilhelma A l t h na prezesa, a Izaaka R u b i n s t e i n a na wiceprezesa izby handlowo-przemysłowej w Czerniowcach

— Odkryte malowidła w katedrze ołomunieckiej Jak donoszą z Ołomuńca, odkryto przy restauracyi na ścianach tamtejszej w XV. stuleciu zbudowanej katedry malowidła, które zaliczyć należy do najlepszych ściennych malowideł owej epoki. Dotąd odsłonięte miejsca przedstawiają sceny z życia Zbawiciela i Panny Maryi. Do pracy tej sprowadzono jednego z najznakomitszych architektów Lipperta. Jest przeto nadzieja, że uda się dokonać dzieła z pożytkiem dla sztuki.

— Samobójstwa. W Wiedniu popełniono w miesiącu styczniu 10 samobójstw; między samobójcami spotykamy jedną kobietę, która przebiła się nożem. Pięciu mężczyzn zginęło przez powieszenie, dwóch się otruło, jeden się zastrzelił i jeden utopił. Najstarszy samobójca liczył lat 70. Przeważnie brak zarobku był główną przyczyną rozpaczliwego kroku. Według statystycznych wykazów, w roku zaprzeszłym o wiele mniej starców zginęło od własnej ręki, niż w roku 1870.

— Z pruskiego Szląska donoszą dzienniki tamtejsze iż dnia 20. z. m. schwytano w niemieckich Racławicach dwie dziewczyny górno-szlaskie, które przeprowadzać miały jeńców francuskich z Koźla przez granicę austryacką, przestroiwszy ich w cywilne suknie. Otóż za czyn ten piękny, przyprowadzono owe dwie dziewczęta do Głogówka, a ztąd odstawiono je do Koźla. Głogowskie zaś mieszczanki. w przekonaniu zapewne, iż się przysłużą swej niemieckiej Ojczyźnie wybiły owe dziewczęta w przechodzie ich przez miasto, obsypując je rozmaitemi przezwiskami. Piękne pojęcie o ludzkości!

— W Poznaniu. Stosownie do rozkazu Cesarza-króla strzelano d. 6. lutego z dział zpowodu wyparcia armii Bourbakiego do Szwajcaryi.

— Walka Turkosów. W piątek, przyszło pomiędzy turkosami internowanymi w poznańskiej fortecy do pożałowania godnych wybryków. Przebieg tego wypadku opisuje *Ostd. Ztg.* jak następuje. „W jednym z baraków pokłóciło się wieczorem o godzinie 11 kilku turkosów z innymi francuskimi żołnierzami; na to wszedł kapral od turkosów Achmed ben Tisbach. Ten chciał użyć swej powagi, a kiedy mu się to nie udało uderzył nożem na jednego z stawiających mu opór i rozpoczęła się ogólna bójka na noże z obydwóch stron. Warta rozłączyła walczących, z których wszyscy częścią ciężkie częścią lekkie odnieśli rany. Dwóch zostało śmiertelnie rannych.

— Miła niespodzianka. *Moskiewskie Wiedomosti* podają wiadomość o zdarzeniu, jakie niedawno miało miejsce w jednym ze znaczniejszych kantorów bankierskich w Moskwie. Do kantoru tego przybył pewien artysta U. i przy sprzedaży kilku biletów drugiej wewnętrznej pożyczki z premiami prosił, ażeby mogły być one przyjęte w zastaw, i aby mu przynależąca się za nie suma była wydaną. Subjekt kantoru przyjąwszy bilety, zaczął porównywać je z tabelą, czy który z nich nie wyszedł w ciągnieniu; p. U znajdował pracę tę zupełnie zbyteczną, mówiąc, że on osobiście śledził swoje bilety w miarę wychodzących numerów w ciągnieniu, i wie dobrze, iż żaden z nich nic nie wygrał i nie należał do ciągnienia. Jednakże subjekt nie uległ tej radzie i dalej starannie przeglądał tabele. Okazało się, że jeden z biletów należących do p U. wygrał rs. 75000 i że posiadacz jego nic o tem nie wiedział przez półtora roku. Bilet ten otrzymał p. U. po śmierci swojego ojca w liczbie innych biletów, jakie dostały się w spadku jemu i bratu; p. U. jak mówią wygraną swą podzielił się z bratem.

— Skarb odkryty. W miesiącu czerwcu roku zeszłego, włościanie wsi Wierbłużki, w aleksandryjskim powiecie, Szymon i Radion Ponomierenkowie, pracując w ogrodzie wsi Skorbin, w majątku stabsrotmistrza Jana Kolesnikowa, znaleźli w ziemi niewielką, blaszaną puszkę napełnioną złotą monetą, i skarb takowy ukryli Rozchodząca się zaraz o tem wieść, szacowała go na 40.000 rubli Następnie gdy wypadek ten stał się już pewnym, Ponomierenkowie objaśnili, że w puszce znajdowało się złotej monety do 200 sztuk, z których część już przez nich została stracona; przy rewizyi jednak znaleziono u nich tudzież u innych osób przez nich wskazanych, 138 dukatów holenderskich; 138 sztuk trzy rublowych z różnych lat, bitych w wieku zeszłym i w początkach bieżącego stulecia, jeden rosyjski imperyał z r. 1804, cztery złote monety z czasów Józefa IIgo cesarza austryackiego, i pięć z czasów Ludwika Napoleona byłego króla holenderskiego. Odbyte w tej mierze doraźne dochodzenie, polecono sprawdzić i uzupełnić przez śledztwo sądowe.

— Niepokoje w Irlandyi. Podczas gdy wypadki we Francyi ogólną krępują uwagę, zajścia w Irlandyi przeszły prawie niepostrzeżenie, coby z pewnością nie było miało miejsca, gdyby ogólny interes nie skupił się na polach francuskich. W hrabstwie Westhmeath zbrodnie tak zwane agraryjne są na dziennym porządku. Łupieztwa, pożogi, i usiłowane morderstwa tworzą jeden łańcuch Nie zapuszczając się w szczegóły, podajemy tutaj jeden charakterystyczny ustęp jednego z sędziów pokoju funkcyonującego w owem probostwie

„Zamieszkuje tu z pół tuzina ludzi a to na niewielkiej przestrzeni, którzy z każdą godziną muszą o własne obawiać się życie; niektórzy z nich szukali opieki u uzbrojonych od głowy do stóp konstablów, inni biorą do siebie na mieszkanie i wychodzą jedynie w towarzystwie zaufanych i należycie uzbrojonych ludzi, gdy inni znowu spuszczają się na swój rewolwer który ich nigdy nie opuszcza, i na swą zręczność i odwagę“.

— Kraków 5 lutego. (Ski). Doprawdy, gdyby kto zważał na te ciągłe narzekania i lamenty ludzi, musiałby przyznać, że im bardzo źle na tym świecie.. Ale któżby mógł dogodzić wszystkim ludziom? Narzekają, bo już tak przyzwyczajeni. Mamy dziś karnawał, a przecież ludzie narzekają ustawicznie. Że pod pewnym względem mają słusznie, nie ulega wątpliwości, ale jedni niezważając na to, żalą się bez ustanku, że złe czasy, bo się bawić nie można, że na co tam zważać na Francuzów, kiedy i nam nielepiej, drudzy zawodzą na brak sposobności do zabawy, inni na brak zarobku i złe robienie interesów — a wszystko rozchodzi się o pieniądze. Jedni chcą się ich pozbyć, drudzy zyskać; żądają więc ruchu. Tak pojmując rzeczy, powiedziano, że pieniądze są kółkami, na których świat jeździ. Prawda jest w tem zupełna, jednakże stosując się do wynalazków dziewiętnastego wieku, powiedzmy, że pieniądze są welocypedami, na których jeżdżą ludzie. Niejedni jeżdżąc na nich nieostrożnie, połamali karki i pozyskali ruinę.. Owoż dzięki tegorocznemu karnawałowi, mniej będzie podobnych fatalnych wypadków, a że ludzie często na oślep postępować lubią, ztąd przecie narzekania i mówią głośno, że tego roku kiepski karnawał!

Ale zostawmy ich w podobnym stanie, a sami wypełniając obowiązki swoje, piszmy dalej, co korespondentowi pisać przystoi... Wspomnieliśmy w przeszłym liście, że nauczyciele niecierpliwie wyczekiwali obsadzenia posad przy kursach pedagogicznych, a szczególnie w Krakowie. Dowiedziano się wreszcie, że dyrektorem kursu pedagogicznego męzkiego ma być p. Józefczyk, żeńskiego p. Jabłoński, profesor przy tutejszem gimnazyum. Mówią powszechnie, że wybór ten kierowników tak ważnych zakładów jest bardzo pomyślny. Pan Józefczyk znany jest tutaj z poczciwości swego charakteru, głębokiej nauki i pedagogicznego taktu, pan Jabłoński również znany profesor, z pięknej swej nauki i bardzo delikatnego obchodzenia się z powierzoną sobie młodzieżą. Wróżą tedy, że zakłady pod ich kierownictwem świetnie rozwijać się będą.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej dnia 1. lutego odbył się wybór delegata do Rady szkolnej krzjowej we Lwowie. Mówiono o prof Burzyńskim, radcy szkolnym Seredyńskim, który jako delegat Rady naszej dotąd jest we Lwowie, i o hr. Adamie Potockim. Po różnych przemowach i ścieraniu zdań nastąpiło głosowanie za pomocą kartek. Głosujących było 36. Z tych oddało trzech puste kartki, a z pomiędzy pozostałych 33 głosów padło 18 na Adama hr. Potockiego, 6 na radcę szkolnego Oskarda, 5 na profesora Studzińskiego, 2 na prof. Burzyńskiego, który prosił o niewybieranie go do Rady szkolnej, 1 na p. Seredyńskiego. Wybranym więc został Adam hr. Potocki większością głosów.

Następnie rozbierano sprawę tyczącą się szkoły izraelickiej na Kazimirzu.

Słychać u nas jako pewną wiadomość, że na Stradomiu, przeomieściu między Kazimirzem a miastem, ma być otworzoną szkoła ludowa o czterech klasach od przyszłego roku szkolnego. Utrzymywać ją będzie miasto. Mówią także, że w szkołach ludowych zostających pod opieką miasta, wszyscy nauczyciele i pomocnicy dostaną bez wyjątku roczną płacę w kwocie 500 złr., a kierujący nauczyciele mieszkania w naturze i po 100 złr. za kierownictwo. Jest to zaiste piękny przykład dla miast innych, które mając wielkie fundusze, pozwalają, że nauczyciele o chłodzie i głodzie pracować muszą.

W sobotę d. 4. lutego była w teatrze naszym wielka dla publiczności niespodzianka. Przywykli do utworów mniejszej wartości, spotkaliśmy się z dziełem wielkiego poety niemieckiego. Grano tragedyę Göthego p. t. „Ciavigo“ na korzyść utalentowanego artysty naszego Ładnowskiego, syna.

Dnia 1. lutego, rozpoczął się drugi kwartał wykładów dla płci pięknej. Różne przedmioty wykładają tutejsi literaci i pp. profesorowie Wszechnicy i gimnazyum.

Dowiadujemy się, że wojsko stanowiące dziś załogę miasta Krakowa, ma być przeniesione do właściwych sobie miast a natomiast ma przyjść inne.

Z wiosną ma być rozpoczętą budowa nowych koszar wojskowych na przestrzeni między starą a nową Wisłą, na co już przeznaczono pół miliona złr.

We środę ubiegłą odbył się bal na korzyść Sybiraków.

W tych dniach pokończono egzamina półroczne w gimnazyach i szkołach ludowych

Wczoraj o godz. 10 z rana odbyło się w kościele OO. Kapucynów żałobne nabożeństwo za duszę ś p. B o s a k a H a u k e, dzielnego dowódzcę tak w powstaniu z 1863 r. jak obecnie we Francyi. Pokój jego duszy!

— Do statystyki pruskich okrucieństw. „*Echo du Nord*“ donosi o nowym czynie bohaterskim cywilizatorów germańskich. Dnia 22 stycznia w sobotę rozstrzelano na placu publicznym adjunkta municypalnego, nauczyciela i dwóch znakomitych obywateli z Montmairal wśród następujących okoliczności i z przyczyn niżej wymienionych: Mer, jego adjunkt, proboszcz i nauczyciel owej gminy posądzeni, iż kilku wolnym strzelcom udzielili pomocy i przytułku, mieli być przez władze pruskie wzięci pod areszt Ponieważ merowi i proboszczowi udało się ratować ucieczką, przeto miasto ich wyłapano dwóch najznakomitszych obywateli Montmairalskich, a więc ludzi całkiem niewinnych i odesłano ich skrępowanych do Chalons. W sobotę dnia 21. stycznia otrzymała rada municypalna w Chalons rozkaz, przygotować cztery groby na polu Marsa i zamówić cztery trumny. Najprzód rozstrzelano adjunkta, a to przez wzgląd na jego wiek podeszły, a następnie trzech innych nieszczęśliwych. Urząd gminny czyn ten barbarzyński przyjął do wiadomości protokolarnej. Na dniu tym nałożono na mera w Chalons 200.000 franków kary, a to za to, że wydalił przedtem niemców zamieszkałych w tem mieście.

— Zamki i pałace Bonapartów Jakieś szczególne fatum nad gmachami należącemi do rodziny Bonapartów. Najwspanialszy pałac cesarski St. Cloud tak mały dla Napoleona I, ostatnia rezydencya Napoleona III, zamienionym został jak nam już wiadomo, jeszcze w październiku w gruzy i ruiny. Dnia 30. stycznia zamek Meudon, siedziba księcia Napoleona stał się pastwą płomieni. Zamek ten w czasie bombardowania wielokrotnie był narażonym na nieprzyjacielskie granaty. W dniu ostatnim bombardowania granat francuski wpadł do wnętrza i zapalił wiązanie dachu, w skutek czego wszczął się ogień z szaloną szybkością. Nadaremnie wojsko usiłowało ugasić wydobywające się płomienie, i zachować ów pyszny przybytek od zniszczenia. Pożar objął cały gmach i zniszczył go do niepoznania.

Teatr, piękne sztuki i literatura.

Przypominamy, o czem już wspominaliśmy iż dziś w teatrze polskim odegraną zostanie na benefis p. K r ó l i k o w s k i e g o jedna z najnowszych komedyi ulubionego Sardou p. t. „*Nowe godło*“ — P. Królikowski jest pracowitym i wielce użytecznym członkiem naszej ubożuchnej sceny, zasługuje przeto, aby publiczność licznem zebraniem się okazała mu, że umie cenić pracę i talent.

Dowiadujemy się, że w poniedziałek odegranym zostanie „*Hamlet*“ tragedya Szekspira w przekładzie hr. Ostrowskiego Rolę tytułową od gra p. Szymański.

Na scenie krakowskiej ukazała się w tych dniach w żadnym dotąd polskim teatrze nie przedstawiana tragedya Goethego p. t. »*Clavigo*.« W ogóle zauważaliśmy, że Dyrekcya krakowskiego teatru choć mniejszemi zarządzająca dochodami daleko, więcej dba o rozwój sztuki dramatycznej, niż nasz pan Miłaszewski. Publiczność krakowska dawno już podziwiała na scenie wszystkie arcydzieła Szyllera, i wiele z dzieł Szekspira i Goethego, gdy my tymczasem bawimy się farsami zasługującemi zaledwie na wspomnienie. Brak nam wprawdzie artystów do oddania tak kolosalnych dramatów, lecz przecież Dyrekcya jednego z najpierwszych teatrów polskich powinna o to się postarać, aby publiczność nie była z winy jego pozbawioną oglądania na scenie od czasu do czasu dramatów i tragedyi celniejszej wartości.

Wyszedł 1 numer *Opiekuna dzieci naszych*, które ze wszech miar zasługuje na poparcie. Zawiera: „Słowo do Czytelników.“ — Julian Ursyn Niemcewicz — Żydek (wiersz). — Koń Aleksandra Wielkiego (z ilustracyą). — Ropuha (bajka z ilustracyą). — Rozmaitości. — Z teatru wojny prusko-francuskiej — Spis składek na rannych Polaków i Francuzów. — Zagadka historyczna i od administracyi, gdzie znajdujemy godną uwagi wzmiankę, że do 15. stycznia zaledwie 26 prenumeratorów uiściło przedpłatę na r. 1871, a dotąd zebrało się tylko 87.

Pisemko to arkuszowe nader jest tanie, bo kosztuje rocznie tylko 4 złr i 40 ct.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

L w ó w dnia 3 lutego. (C e n y z b o ż a). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.40 9 60, żyta 160 fnt 5 40—5 50, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt —.—. jęczmień 140 fnt. 4.70—5.90 hreczka 140 fnt 4 30—4.50 owies 100 fnt 3 ——3.15, kukurudza 170 fnt. 7 25—7.50 groch 6.75.7.50 złr. soczewica 180 fnt 6.80 — 7 50, fasola 180 fnt. 7.75 9 50, jagły 180 fnt. 11.00—13.25, koniczyna 180fnt. 56 — 58 złr.. rzepak zimowy 150 fnt 15 50 — 15 75 złr, rzepak letni 150 fnt 13.00 — 13.50 złr., lnianka 150 fnt. 10.00 — 10 50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5 50—5.65, siemię lniane 150 fnt 9.25—9 75, anyż rosyjski ctn. 17 00—17 50 złr., anyż płaski ctn 14. — 15 25 złr, kminek 100 fnt. 16.00—17.50 złr, len 100 fnt. 14 24 złr., konopie 100 fnt. 13 — 18.50 złr., chmielu 100 fnt 18—22 złr., miód z woskiem 100 fnt 26.00 26.50 złr, miód patoka 100 fnt. 24.— 24.50, wosk żółty lwowski 100 fnt 110—115 złr., wosk żółty wiejski 100 — 103, potaż słomiany 100 fnt 12.00 12.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.50 16.50 złr.,

olej rzepakowy surowy 100 fnt 28.—30. złr, olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 33—35 złr., olej lniany surowy 100 fnt. 27.28 złr., olej konopny surowy 100 26 50 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt 30—31.50 złr, olej słonecznikowy 100 fnt 36 40 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —·— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —·— złr., łoju 100 fnt 30—30.50 złr, wiadro spirytusu 18 50 18 75. (Z Izby handlowej.)

R Lwów 6. lutego **Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.** Z tegorocznej zimy zadowoleni są gospodarze wiejscy, gdyż zasiewy pokryte grubą warstwą śniegu nie ucierpiały żadnej szkody. W ostatnich 8miu dniach, termometr wskazywał w wschodniej Galicyi 18⁰ zimna, a w zachodniej Galicyi 23⁰ zimna. Stan dróg jest zadowalniający a ceny frachtu normalne.

W handlu towarowym zanotować musimy najpierw jedno nadzwyczajne zjawisko. Około 4000 cetnarów spirytusu przywieziono w ostatnim tygodniu z Morawy do Galicyi. Fakt ten jednakże nie powinien trwożyć galicyjskich producentów, gdyż jest on tylko wynikiem chwilowej pomyślnej konjuktury. Morawskie fabryki nie mogły dłużej trzymać na składzie dawniejszych zapasów, więc ztąd wynikł tak znaczny transport spirytusu do Galicyi. Wywóz spirytusu do Włoch nie jest wielki, gdyż tam tożsamo znajdują się jeszcze znaczne zapasy tego artykułu z lat dawniejszych, a nadto pruski spirytus robi tutejszym producentom bardzo trudną konkurencyę. — Cena cukru w ostatnim tygodniu znacznie poszła w górę. Popyt na ten artykuł był wielki, a mianowicie z Francyi, Holandyi, Turcyi, Wołoszczyzny i Niemiec. Jestto skutek znacznego upadku produkcyi cukru we Francyi w skutek dzisiejszej wojny. Za rafinowany cukier płacono 37—38 złr. od cetnara. Dla lwowskich komisyonaryuszy przywieziono w ostatnim tygodniu do Lwowa z fabryk morawskich i czeskich około 3 000 cetnarów. Ruch w handlu naftą osłabł, gdyż popyt był mniejszy. Amerykańska nafta nadzwyczajnie się rozpowszechnia w całych Niemczech a mianowicie we Wiedniu. Pod wpływem tak silnej konkurencyi krajowa produkcya nafty nie może się rozwinąć należycie. Za naftę 42°—45° płacono 14—15 złr. Fabryki czeskie i morawskie zakupiły w ostatnim tygodniu w Galicyi dość znaczne zapasy lnu i konopi. Przez Kraków przewieziono do Czech około 2000 cetnarów. — Handel szmatami na papier nie był bardzo ożywiony. Kupcy mają nadzieję, że ceny po skończeniu wojny podniosą się, z tego powodu nie pozbywają się swoich zapasów. W Galicyi zakupiono w ostatnim tygodniu około 600 cetnarów. Za cetnar szmat lepszego gatunku płacono 8 - 9 złr.— Znacznie powiększył się transport jaj do Prus. Ponieważ jaja podrożały więc teraz już opłaca się kupcom wysyłanie tego artykułu jako przesyłkę pospieszną, za którą więcej się na kolei płaci. — W handlu chmielem panowała w ostatnim tygodniu najzupełniejsza stagnacya.

Ruch w handlu zbożowym ożywił się w ostatnim tygodniu nadzwyczajnie, a ceny żyta i pszenicy poszły w górę o 50—60 centów. Ubolewać tylko należy, że transport spotyka się jeszcze ciągle z bardzo przykremi trudnościami komunikacyjnemi. Niemieckie kol. żel. dotąd nie mogą jeszcze zapewnić przesyłkom z Austryi transport regularny, co bardzo nie pomyślnie wpływa na ruch handlowy. Kupcy zapewniają, że po zawarciu pokoju, handel zbożem bardzo się ożywi. W Krakowie, Tarnowie, Lwowie, Brodach, Tarnopolu i Czerniowcach zakupiono wielkie zapasy żyta i pszenicy. Z prowincyj nadreńskich i Westfalii zamówiono znaczne zapasy mąki, ale Galicya nie może uczynić zadość tym zamówieniom.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: B o c h n i a: pszenica 190 ft. 10 złr., żyto 180 ft. 6 złr. 80 ct., jęczmień 155 ft. 5 złr. 20 ct., owies 110 ft. 3 złr. 60 ct. Na żyto i pszenicę był wielki popyt. Jęczmień kupowano dla gorzelni krajowych. T a r n ó w: pszenica 190 ft. 10 złr. 15 ct., żyto 180 ft. 6 złr. 20 ct., jęczmień 156 ft. 6 złr. 30 ct., owies 110 ft. 3 złr. 70 ct. Wielki był popyt na zboże mianowicie ze strony ajentów pruskich. J a r o s ł a w: pszenica 190 ft. 10 złr. — 10 złr 40 ct. żyto 180 ft. 5 złr 80 ct — 6 złr. 20 ct., jęczmień 157 ft. 4 złr 30 ct, — 4 złr. 70 ct owies 110 ft. 3 złr. — 3 złr 60 ct. Pruscy ajenci kupowali znaczne zapasy zboża a mianowicie pszenicy i żyta. Ponieważ z Królestwa Polskiego przywieziono dużo zboża, więc ceny nie bardzo poszły w górę. B r o d y: pszenica 190 ft. 8 złr — 8 złr. 70 ct, żyto 180 ft. 4 złr. 30 ct. — 4 złr. 70 ct., jęczmień 155 ft. 3 złr. 60 ct. — 4 złr., owies 110 ft. 2 złr. 60 ct., — 2 złr. 80 ct., groch 200 ft. 5 złr. 80 ct — 6 złr. 20 ct, hreczka 165 ft. 3 złr 50 ct. — 3 złr 90 ct, rzepak 168 ft. 12 złr 50 ct. — 13 złr. Żyto i pszenicę kupowali ajenci z Niemiec. W ostatnich 8 dniach wywieziono z Brodów około 25.000 cetnarów żyta i pszenicy do Niemiec. Popyt na jęczmień i owies był słaby. Dla północno-niemieckich miast handlowych zakupiono w ostatnim tygodniu około 18.000 cetnarów pszenicy i żyta.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 220 sztuk, odwieziono je zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei bardzo małą ilość wołów.

Ostatnie wiadomości.

W. Ztg. odnośnie do mianowania nowego ministerstwa mówi, że w bardzo krytycznej chwili obejmują teraźniejsi doradzcy korony swoje odpowiedzialne posady, lecz mocni zaufaniem i przyrzeczonem poparciem cesarza i budując na patryotycznym sposobie myślenia reprezentacyi całej ludności, a osobiście niezawikłani i nieuprzedzeni wobec teraźniejszego zajmowanego położenia, między sobą zaś zupełnie zgodni co do celów i środków, przystępują do zadania z silnem postanowieniem, usilnie i wytrwale odwołując się do powszechnie poczuwanej, naglącej potrzeby prawno-politycznego pokoju i obfitego w owoce rozwoju czynności państwowych.

Nowy rząd uzyskawszy już zupełne przyzwolenie cesarskie dla szczegółowego programu swej czynności, wszystkich sił przyłoży ku temu, ażeby zasłużył na nazwę prawdziwie austryackiego rządu. Wobec narodowych kontrastów, wolny od wszelkiego wyłącznego kierunku partyjnego, wyrozumiały wobec zbłąkań się, należących do przeszłości, wszystkie jednak wrogie państwu usiłowania bez wyjątku łamać będzie z całą surowością prawa, nikogo nie oszczędzając, a pomny zobowiązań wobec drugiej połowy państwa, stosować będzie swe działanie wyłącznie i niezachwianie do właściwej państwowej natury i prawdziwej politycznej potrzeby tej połowy państwa.

Rząd wie, że żadne państwo więcej jak austryackie nie powinno troszczyć się o spokojne zachowanie się na wewnątrz, o liberalny rozwój i pojednawczość na zewnątrz, o jednostajne, usilne pielęgnowanie interesów obywatelskich, wspólnych wszystkim plemionom, gdyż na tem polega niespożyta polityczna wartość Austryi dla jej obywateli, jej moralno humanitarna misya dla Europy, i jej wielka nadzieja dla przyszłości. Lecz niemniej rząd jest świadomym, że żadne inne państwo od swych kierujących politycznych organów nie może żądać w wyższym stopniu jasnego pojęcia, co się każdemu należy i co wymaga woli i pełnej siły, ażeby ustawom na wszystkie strony zjednać zupełną ważność. Austryacki rząd wypełnia dlatego tylko swe najwłaściwsze zadanie i swój całkowity obowiązek, jeżeli bez ukrytych myśli użyczy upoważnionym właściwościom narodowym obszerne i swobodne pole działania, lecz nigdy nie będzie zawierał kompromisów niedołężnych z separatyzmem, jakąkolwiek on ma nazwę, a co zawsze na koszt nieodzownych atrybucyj jedności państwowej się dzieje, jakteż nie pozwoli ażeby pomyślność i urodzajność państwowego związku politycznego zakwestyonowane były przecenieniem się dzikich pędów stronniczej agitacyi. Istniejące prawo konstytucyjne, którego ciągłość nie może być przerwaną bez pogrążenia w chaos publicznego stanu prawnego, jest gruntem na którym rząd obecny stoi. Z tego stanowiska wszystkim uprawnionym życzeniom starać się będzie zadość uczynić, a więc konsekwentnie przedewszystkiem usiłować będzie zgody, a mianowicie w ten sposób, iżby zasadnicze ustawy państwowe, a w szczególności art. 19. były nietylko co do ducha zupełnie przeprowadzone. We wszystkich do tego odnoszących się kwestyach panuje między członkami rządu zupełne, wszystkie szczegóły obejmujące zasadnicze porozumienie. Z tego powodu rząd sam weźmie inicyatywę i przedłoży Radzie państwa i sejmom projekta, ażeby kraje otrzymały wszelkie możliwe rozszerzenie ustawodawczej i administracyjnej autonomii, któreby tylko z jednością państwa było zgodne. Rząd zaproponuje bezpośrednie wybory do Rady państwa we wszystkich kuryach sejmowych i wielostronnie żądane rozszerzenie czynnego prawa wyborczego. Również co do zasad zarządu pojedyńczych ministeryów istnieje między członkami rządu zupełna zgoda. Rząd uznaje wielkość podjętego zadania i przeciw nasuwającym się trudnościom niezłomnie odwagę i wytrwały stawiać będzie opór, wypływający z dobrego sumienia, jasnej woli i całości publicznego działania. Wie on, że może liczyć na austryacki sposób myślenia milionów. Dla osiągnięcia wysokiego celu czynić będzie najpełniejszy użytek z prawowitych atrybucyj władzy rządowej, wymagając od wszystkich organów rządowych bezwzględnego poświęcenia. Tak przy wspólnem działaniu rządu, ciał reprezentacyjnych i całej ludności, powiedzie się dokończyć równie silnej jak swobodnej budowy konstytucyi.

Z Bordeaux donoszą na Brukselę, że Zgromadzenie narodowe, nie zbierze się w Bordeaux, ale w innem mieście po za terytoryum wolnem od Prusaków.

Do angielskich dzienników telegrafują, iż rozdział między rządem paryskim a delegacyą w Bordeaux jest już faktycznym. Gambetta zamierzył bądź co bądź utrzymać dekret wykluczający członków dynastyi, i inne osobistości od prawa wybieralności do Zgromadzenia narodowego. — Rząd pruski wydał rozkaz, aby pruscy komendanci baczyli na to, by w miejscach zajętych przez wojska niemieckie obwieszczano i przeprowadzano tylko dekreta rządu paryskiego.

W Paryżu odroczono wybory do 8. bm.

Emanuel Arago mianowanym został przez rząd paryski ministrem spraw wewnętrznych i tymczasowym ministrem wojny (w miejsce Gambetty).

Rzym 7. lutego. Według należycie poinformowanych osób, Papież zadecydował pozostać w Rzymie aż do chwili przeniesienia tutaj stolicy króla włoskiego.

Londyn 7. lutego. W kołach tutejszych głośno o tem mówią, iż główna pruska kwatera powzięła postanowienie, że w razie, gdyby we Francyi anarchiczne zapędy wzięły górę, będzie ustanowiony za porozumieniem z Anglią, Moskwą i Austryą rząd prowizoryczny.

Londyn 8. lutego. „Times" zamieszcza z Berlina następującą wiadomość: Anglia zaleca udział mocarstw w przywróceniu pokoju w tym duchu, ażeby Prusy ujrzały się spowodowane do postawienia Francyi warunków łagodniejszych. Anglia wzywa mocarstwa do dania reprezentantom swoim w Londynie instrukcyi do rokowań pod tym względem.

Paryż 8. lutego. Agitacye Orleanistów wspierają Prusy, które żywią nadzieję, że Orleanie odniosą zwycięztwo przy wyborach do reprezentacyi narodowej. Thiers jest głową agitacyi Orleanistów.

Lwów, z Izby handlowej dnia 6 lutego.	płacą zł wal a	żądają zł wal a
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal Karola Ludwika	244 50	245 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	190 50	191 50
Banku hip. g. z wpł. 50%	112 25	114 00
„ krajow z wpł 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	79 50	80 15
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 25	73 00
Banku hipot. galic. 6%	87 30	87 80
Galic. zakładu kred. włościańskiego	85 75	86 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	73 10	73 60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 82
Dukat cesarski	5 78	5 84
Napoleondor	09 87	09 95
Półimperyał rosyjski	9 97	10 12
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy	1 60	1 60
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 25	122 75
Wiedeń dnia 1 lutego.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	58 80	58 90
„ „ srebre n	67 70	67 80
pożyczka ost. z r 1839	268 00	270 00
„ loter z r 1854	88 70	89 25
„ „ „ 1860	94 25	94 50
„ „ „ 1864	121 85	122 00
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawn. domen	120 75	121 25
Oblig indemniz galic.	73 25	73 75
„ „ bukow	72 00	73 00
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	213 00	213 50
Centralny bank	61 00	61 50
Kredytowy zakład	251 10	251 30
Franko-Austryackie	101 10	101 75
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	88 80	89 00
Hipoteczny bank galicyjski	112 00	112 50
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	717 00	719 00
Vereinsbauk	96 20	96 75
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz austr.	57 00	57 25
Borysł Petrol. Comp	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	33 00	33 50
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	170 25	170 75
Karola Ludwika	246 50	247 50
Północna Ferdynanda	2104 00	2108 00
Franciszka Józefa	190 25	190 75
Lwowsko-Czerniow Jassy	190 00	195 00
Rudolfa	160 00	161 50
Siedmiogrodzka	167 25	167 70
Staatsbahn	373 00	374 50
Południowa	183 00	183 30
Tramway wied	182 25	182 75
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	156 50	156 50
„ wschodnia	82 50	83 00
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	86 25	86 50
Bank włościański galicyjski	86 25	86 50
Tow kred ziem. gal 4%	70 50	71 25
„ „ „ „ 5%	77 00	78 00
Bank nar. austr. 5% m k	96 00	96 25
Bank nar austr 5% w. a	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	107 90	107 25
Bodencredit w a 5%	88 00	88 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d, prc srebr)		
Alföldzka kolej	87 90	88 10
Ferdynanda północna	103 80	104 00
Karola Ludwika dawn.	103 00	103 75
„ „ z r 1867	98 75	99 25
Lwow -Czern -Jas. z r. 1867	88 00	88 25
„ „ „ z III em.	86 90	87 20
Rudolfa	89 80	90 10
Siedmiogrodzkiej	88 40	88 70
Południowej kolei	113 50	114 00
Państwowej kolei	138 00	138 80
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 25	92 50
Elżbiety nowa	99 00	99 25
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 00	92 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 50	91 00
„ „ w. a.	87 00	88 00
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	159 50	160 00
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr Palfy	25 00	29 00
„ ks Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b.	91 25	91 35
Paryż 100 frank.	49 20	49 30
Londyn 10 ft szterl.	123 90	124 00
Frankfurt 100 zł oł w p. N.	104 10	104 20

Kursa z dnia 6. lutego 1871.

godz. 1 min. 45 po południu

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 101.70 Akcye kredyt. węg. 83 50 Anglo-austr 204 50 Akcye Karola Ludw 244 75. Kolej siedmiogrodzka 167.25. Kolej południowa 185.50. Kolej bud. —.—. Kolej państwowa 379 00 Kolej lwowsko-czerniowiecka 190.00. Napoleondor —.—. Kolej wsch. 156.25. Kolej północna 210 75. Kolej Rudolfa 162.—. Kolej węg. wschodnia 82.25. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 73 25 Losy z 1864 roku 121 —. Usposobienie spokojne.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 4. lutego 1871.

Pora	Barometr w m limetr sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	743.06	—19.3	—	PnZ. sł.	7
2. godz. po poł.	741.90	— 7.5	76	Pd. mi.	1
9. godz. wiecz.	739.43	— 9.5	88	PdW. dsi.	5

W nocy śnieg = 1·96 mm.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolei Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ 7 wieczór.
„ „ 11 „
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m 42 rano.
„ „ 8 „ 7 wiec.
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Od wydawnictwa.

Z dniem 1. Stycznia wychodzi *Unja* codziennie.

Przedpłata wynosi w miejscu:

rocznie	14 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	— „
ćwierćrocznie	3 „	50 „
miesięcznie	1 „	20 „

na prowincyi z przesyłką pocztową:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
ćwierćrocznie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Administracyą i ekspedycyą, dokąd listy adresować należy (Ulica Kapitulna Nr. 24. miasto), urządziliśmy tak, by szan. prenumeratorowie w niczem nie mieli powodu do podnoszenia zażaleń.

☞ **Upraszamy o wczesne nadsełanie przedpłaty, abyśmy mogli uregulować wcześnie nakład, a prenumeratorowie nasi nie doznawali przerwy w odbieraniu dziennika.** ☜

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla,

Dodatek.